

# Jak uratowano adm. Okadę

## podczas zamachu wojskowego w Tokio

Wiele już pisano o cudownym prawie uratowaniu od śmierci prezesa rady ministrów w Japonii admirała Okady, w dniu zamachu wojskowego w Tokio 26 lutego 1936 r. Ostatnio w amerykańskim „New York-Post” sekretarz admirała Okada, który osobiście brał udział w ratowaniu admirała, tak opisuje to niezwykle ocalenie:

Około godziny 9-ej rano otrzymałem po bardzo długich oraz uciążliwych staraniach zezwolenie od zbuntowanych żołnierzy oddania ostatniej przysługi swemu zmarłemu szefowi. Zostałem wprowadzony do sypialni zmarłego, otoczony żołnierzami i żandarmami. Na łóżu leżał zmarły. Już przy przekroczeniu progu sypialni jeden z towarzyszących mi żandarmów szepnął do ucha te słowa: „Nie zdradź pan żadnego zdziwienia”. To ostrzeżenie ledwie usłyszałem, było tak cicho wypowiedziane. Również trudno mi było zorientować się, co ma na myśli ów żandarm.

— Zbliżwszy się do łóża, o mały włos nie wydałem okrzyku zdziwienia, ponieważ w zmarłym poznałem szwagra prezesa rady ministrów — pułkownika Matsuo, a nie samego premiera. Stałem prawie w kamień zmieniony, nie mogąc zrozumieć w pierwszym momencie, co się stało. Nie mogłem wcale przyjść do siebie z odrętwienia, z którego dopiero wyprowadziły mnie słowa żołnierzy:

— Oto zwłoki premiera Okada!

Wszystko zrozumiałem. Zamordowali oni kogo innego, nie wiedząc o tem, że nie jest to admirał Okada. — Naturalnie, jest to admirał Okada — odpowiedziałem wzruszony. — To mój kochany, dobry szef.

Odetchnąłem, bo miałem pewność, że szef żyje. Nie wiedziałem tylko, gdzie w tej chwili się ukrywa. oraz co można zrobić, aby go wydosłać z samej paszczy jego wrogów. Na te pytania nie mogłem znaleźć odpowiedzi.

Po długich usiłowaniach pod różnymi pozorami udało mi się nawiązać kontakt z dwoma służącymi. Ponieważ jednak żołnierze ani na jedną chwilę nie pozostawili nas samych, nie mogłem



Francois Mauriac

38)

## CZARNE ANIOŁY

Z upoważnienia autora przełożyła Helena Hellerówna

Powieść

— Wszak tu nie młyn! Czy trzeba zawsze zamykać drzwi na klucz?

Przystąpiła na progu zdumiona.

— Ależ Andrzeju, ależ kochanie... Przecież, że obchodzi się z tobą, jak z małym chłopczykiem...

Te słowa go ułagodziły. Podeszedł do niej i ucałował ją.

— A ty jesteś moja stara Tamati...

Ucałował ją ponownie, lecz Matylda, nie odwzajemniwszy mu się, wyszła z pokoju. Poszedł za nią na korytarz.

— Czy nie było jeszcze listonosza?

— Nie, kochanie, wszak wiesz, że przychodzi zawsze między jedenastą a dwunastą.

— Odtąd będzie żył jedynie nadzieją otrzymania listu — myślała. — Nie można myśleć równocześnie o dwu istotach. Zawsze istnieje dla nas tylko jedna istota; a co do wszystkich innych, to udajemy tylko, że wierzymy w ich istnienie... „Jego stara Tamati”...

Wstrząsnęła głową, jakby odpędzała osę i poszła do kuchni wydać rozkazy kucharce. Gdy wchodziła spowrotem na górę, natknęła się na Katarzynę.

— Szukałam cię właśnie, mam. Ojciec pragnie się

stawili nas samych, nie mogłem jednym nawet słowem zapytać, co się stało z szoferem. Byłem zaś przekonany, że kto, jak kto, ale one bezwarunkowo musiały wiedzieć, jaki los spotkał mego szefa.

Wkrótce nadarzyła się sprzyjająca okoliczność. Żołnierze na chwilę oddalili się do sąsiedniego pokoju, a ja natychmiast zażądałem od służącej, aby mi skazała gdzie jest ukryty szef. Drżąc ze strachu odchyliła drzwi szafy, w której skurczony siedział nieruchomo admirał. Robił wrażenie posągu. Szepnąłem szybko i dyskretnie: „Proszę jeszcze wytrzymać, ratunek blisko”.

W tym momencie weszli żołnierze, lecz nie zauważyli tej rozmowy. Zażądali odemnie, abym się zajął usunięciem ciała z gmachu w myśl przepisów rytuału. Wymyślając na różne ministerstwa, doszedłem do porozumienia z buntownikami, że jutro odbędzie się uroczystość żałobna w pokoju, gdzie spoczywało ciało zmarłego. Żołnierze wyrazili na to swoją zgodę.

Następnego dnia o godzinie 2-ej popołudniu przybyło do gmachu 15 starszych panów, ubranych w stroje żałobne. Wpuszczono ich do sali, gdzie spoczywało ciało zmarłego, w której panował półmrok. Równocześnie wypuściliśmy z szafy żyjącego premiera i narzuciliśmy nań szybko strój żałobny, uwalniając go z tej strasznej pozycji, w której przesiedział nieruchomo przez 36 godzin. Wszyscy buntownicy byli nadal przekonani, że na łóżu śmierci leży admirał Okado, gdy tymczasem on brał udział we własnej osobie w pogrzebie szwagra.

## „Mewia rafa” w Zatoce Puckiej

Zatoka Pucka, naogół płytka, posiada wiele mielizn, pośród których najobszerniejsza jest „mewia rafa”. Jest to mielizna w kształcie trójkąta, wyrastająca z półwyspu Helskiego, pomiędzy wioską Chałupami a Kuźnicą, a ciągnąca się na przestrzeni 10 km. w stronę Rewy na Kępie Puckiej. Rafa położona jest płytko pod powierzchnią wody 1 — 2 metry. W wielu miejscach silny wiatr zwiwza z niej wodę, odsłaniając rafę, na której obecnie żeruje ptactwo wodne. Mielizna ta służy jako baza odpoczynkowa dla awifauny morskiej.

Ostatni akt ratunku admirała był już omówiony z żandarmem, który dnia poprzedniego na progu sypialni przestrzegł mnie przed zbyt wielkim zdziwieniem. On to obecnie pomógł najwięcej do uratowania premiera. Stałem w hallu pałacu między żołnierzami, gdy on wpadł do nas z okrzykiem, że jednemu ze starszych panów zrobiło się niedobrze w czasie modłów żałobnych, wobec tego ja muszę go odwiedzić swoim samochodem do sanatorium. A-

żeby jednak nie zwrócić żadnego podejrzenia, otrzymał admirał jeszcze okulary, kapelusz nasunięto mu na oczy, usta zatkało chustą i tak zaasekrowanego wniesiono do auta. Jeszcze było słychać huk zatrząśniętych drzwi przez wtajemniczonego żandarma z nami, gdy dziko wprost rzuciłem się do kierowcy, dając gaz, aby jak najrychlej uciec od śmiertelnych wrogów z uratowanym admirałem.

## Jak Anglia zdobywała kraj diamentów i złota

Prasa włoska ogłasza tekst traktatu pokojowego, podpisanego po zakończeniu wojny w Transvaalu w roku 1902, twierdząc, że postanowienia tego traktatu mogłyby być zastosowane przy zawieraniu pokoju między Włochami i Abisynją.

W artykule pierwszym traktatu angielsko-boerskiego Anglia nakłada na Boerów obowiązek oddania wszelkiej broni i amunicji Anglii dla stwierdzenia, że obywateli miejscowi obowiązują się do niestawiania oporu woli króla angielskiego, którego uznają za swego legalnego panującego. Artykuł 2-go mówi, że wszyscy obywatele kraju, bądź jeńcy wojenni, znajdujący się poza granicami Afryki południowej, zostaną oddawieni do domów pod warunkiem, że uznają, że są poddanyami J. K. M. króla Edwarda VII-go. Inny artykuł przewiduje, że wobec obywateli kraju nie będą wdrożone żadne dochodzenia sądowe, za wyjątkiem wypadków dopuszczenia się czynów sprzecznych z prawem wojennym. Sprawcy takich czynów zostaną oddani sądowi wojennemu.

Według komentarzy włoskich, Boerowie nie grozili Anglii w ciągu lat 40, jak groziła Abisynja Włochom. Po wojnie, która wzniosła przeciw Anglii protesty całego świata cywilizowanego, przedstawiciele W. Brytanii narzucili małemu narodowi warunki pokoju, które Boerzy musieli przyjąć, bez możliwości dokonania jakichkolwiek poprawek w tekście układu, ponieważ kraj był zupełnie zniszczony i spalony przez Anglików, a ludność znajdowała się w obozach koncentracyjnych, gdzie zmarło na epidemję 20 tysięcy ludzi.

Wprawdzie w chwili podpisywania pokoju anglo-boerskiego

nie istniała Liga Narodów, ale zasady wolności i sprawiedliwości nie są bynajmniej wynalazkiem Genewy. Pokój, jaki zawarła wówczas Anglia, dowodził, że rząd brytyjski nie troszczył się wcale o opinię publiczną. Anglia która podyktowała takie warunki pokojowe małemu cywilizowanemu narodowi, który wcale Anglii nie zagrażał, nie powinna mieć dzisiaj nic do powiedzenia, gdyby pokój ten został wzięty za wzór do likwidacji zatargu włosko-abisynijskiego. Jeśliby jednak Anglia uważała za stosowne zabrać głos obecnie, w takim razie musiałaby potęgę podstawy prawnej i moralnej dokumentu, mocą którego W. Brytanja zniweczyła niepodległość Boerów i zaanektowała całe ich terytorium, wraz z jego kopalniami złota i diamentów.

## Polscy Salezianie w cyfrach

Salezianie polscy zajmują dziś w Europie trzecie miejsce (po Włochach i Hiszpanii) co do liczności członków zgromadzenia i placówek, mając obecnie 650 członków i 37 domów. Od r. 1921 mają księża Salezianie polscy samodzielną prowincję, zwaną inspektorją. Od tego roku powstały co rok przeciętnie dwa nowe zakłady salezjańskie na ziemi polskiej.

Dodać należy, że w bież. roku obchodzi księża Salezianie 25-lecie swej pracy w dużym zakładzie wychowawczym fundacji ks. Al. Lubomirskiego w Krakowie (przy ul. Rakowiekiej), gdzie przed laty pracował również obecny prymas Polski, J. E. ks. kard. dr. August Hlond.

## Kawiarnie paryskie i ich rola w historii Francji

Pierwszą słynną kawiarnią paryską, w której rezydowali pisarze francuscy, w której obrala sobie siedzibę lotną literatura, była założona przez byłego kelnera, Włocha, Procope dei Coltelli niewielka kawiarenka w roku 1721. Było to owo głośne „Café Procope”, gdzie rezydowali później encyklopedyści: Ampère, Holbach, Diderot i inni.

Już w r. 1723 znalazł Procope w Paryżu licznych naśladowców w liczbie 380! Po 1789 roku pozostał Paryż 1788 kawiarni wszelkiego autoramentu, a za Napoleona aż 4000.

Nastąpiła specjalizacja, selekcja. W „Café Bidaut” ulokowali się na stałe szachiści, w „Café des Boucheries” — aktorzy, w „Café Hardy” — giełdciarze, w „Café Marion” — literaci, uczeni Crebillon, Rousseau, Beaumarchais. Konkurowało z Procopem i z „Marion” szczęśliwie „Café de la Regence” w Palais Royal — gdzie przesiadywali na zmianę i wygłaszali gorące tyrady Diderot, Marmontel. Tutaj też w r. 1790 wygłaszał demagogiczne mowy do publiczności Desmoulins w przededniu rewolucji.

W późniejszych już czasach w Café „Divan” przebywali jako

stali goście: Gautier, Nerval, Balzac, Berlioz. Sławą opromieniony Balzac zjednał też rozgłos i sławę „Café Anglais”, w którym dużo i chętnie bywał i gdzie też umiejscowił jedną ze scen swej powieści „Ojciec Goriot”. Café „Morus” wstawił Murger, który tu przebywał do późnej godziny w nocy ze swoją cyganerią artystyczną.

Pomimo tylu tak głośniejących i wziętych kawiarni istniała jeszcze archaiczna „Café Procope”, której sławą i ozdobą był za trzeciego cesarstwa Gambetta oraz młody jeszcze, początkujący dopiero, Anatol France.

Wielki rozgłos wśród snobów paryskich zyskała sobie kawiarnia „de la Scurce”, w której zapijali się modnym wówczas absyntem Rimbaud i Verlaine. Tutaj byli też częstymi gośćmi poeta Moréas, Pierre Louys, Regnier, później też Gide. W soboty tronovali Verlaine w „Café Voltaire”, obok Odeonu, w otoczeniu Rodin'a, Gauguin'a, Barres'a; impresjonisci założyli swoją kwatery główną w „Chat Noir”. Wiek XX znalazł przytułek (literacki) w kabarecie „Lapin agile”, siedzibie Fr. Carco. Po wojnie już rozbiły na horyzonty paryskim gwiazdy Cafés „Du Dôme”, „Rotonde”.

## Wielki koncert polskich orkiestr przez radio

Niezwykła atrakcja oczekuje polskich radiosłuchaczy w piątek 24. IV. W przeciągu dwóch godzin przeszło, bo od 19.30 do 21.45 grać będą przed mikrofonami swych rozgłośnień orkiestry symfoniczne poszczególnych radiostacji. Orkiestry te zorganizowane przez Polskie Radio w jesieni r. ub. wystąpią z popisowymi utworami muzycznymi i dadzą w ten sposób okazję do porównania technicznych i muzycznych możliwości swoich zespołów.

Wielki ten koncert rozpocznie warszawska Orkiestra Filharmoniczna pod dyrekcją Józefa Ozimńskiego i

zakończy również Warszawska symfoniczna pod dyrekcją Grzegorza Fitelberga. Łódzka orkiestra filharmoniczna pod dyrekcją T. Rydera, lwowska pod dyrekcją A. Soltysa, katowicka pod dyrekcją F. Kulczyńskiego, krakowska pod dyrekcją B. Walickiego, poznańska pod dyrekcją Z. Łatońskiego, wrocławska pod dyrekcją Cz. Lewickiego — staną do szlachetnego wysiłku artystycznego.

Każda z poszczególnych orkiestr wykona utwory kompozytorów polskich, charakterem swym związane z daną dzielnicą Polski.

## Ameryka o Polsce Elegancja i uroda Warszawianek w radio

Pan Clayton Lane, b. wieloletni amerykański radca handlowy w Warszawie, wygłosił w Waszyngtonie przed mikrofonem Columbia Broadcasting System odczyt p. t. „Poland and Some Poles”, poświęcony opisowi Polski współczesnej i jej mieszkańców.

Odczyt p. Clayton Lane'a nacechowany był prawdziwie gorącą przyjaźnią dla Polski. W krótkim zarzysie przedstawił on najbardziej charakterystyczne cechy Warszawy, Łodzi, Krakowa, spe-

cialnie podkreślając rozwój Polski, jej ekspansję na wszystkich polach, a jednocześnie świetnie zachowany folklor, sztukę ludową, etc. Dłużej zatrzymał się p. Lane na opisie Warszawy, omawiając jej zabytki, zwyczaje i wspominając nawet o piękności i elegancji Warszawianek.

Prasa zamieściła sprawozdanie o odczycie.

## W kilku wierszach

NA KAHLENBERGU

W kaplicy na Kahlenbergu pod Wiedniem odbył się akt chrztu nowonarodzonego syna polskiego w Wiedniu, ministra Jana Gawrockiego. Dziecko otrzymało imię Jan. Obrządek chrztu dopełnił arcybiskup wiedeński, kardynał Innitzer. Ojcem chrzestnym był wicekanclerz ks. Starhemberg.

RADEM ZE STANISŁAWOWA

Nowy szef sztabu generalnego armii austriackiej, generał dywizji Alfred Janza, pochodzi ze Stanisławowa. Ojciec jego pełnił służbę w armii austriackiej w Stanisławowie, gdzie w roku 1884 przyszedł na świat Alfred Janza.

ANGLIA PLACI

W Izbie Gmin oświadczył przedstawiciel urzędu skarbu, że wydatki nadzwyczajne w związku z wypadkami w Abisynji pochłonęły dotąd około 7 mil. funtów.

ZRÓWNANIE Z GOERINGIEM

Nadanie dowódcy armii niemieckiej Fritschowi oraz dowódcy marynarki adm. Raederowi rangi ministrów Rzeszy, tłumaczone jest potrzebą zrównania stanowiska gen. Fritscha i adm. Raedera ze stanowiskiem premiera Goeringa, który jako generał i dowódca powietrznych sił zbrojnych, narówni z nimi podporządkowany jest ministrowi spraw lotnictwa Kleszy w gabinecie.

NAJRUCHLIWSZY PUNKT

Najbardziej ożywione skrzyżowanie ulic znajduje się w Anglii w Londynie, a mianowicie w Hyde Park. Ustalono, że w ciągu 12 godzin w miejscu tem przejechało 82.728 samochodów, a zatem 6.900 samochodów w ciągu godziny.

## Ceny ogłoszeń:

za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalty): na 1-ej stronie — 1 zł. w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 150 zł., opisy specjalne — 3 zł., lekarzkie — 30 gr. Nekrologie po 3 gr. Drobne po 20 gr. w wyraz, do 150 znaków w ogłoszeniach „drobnych” liczy się za oddzielne wyrazy, a tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznaczają się cyfrą (N.), a komunikaty i wyjaśnienia cyfrą (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Wydział ogłoszeń: Zgoda 1, tel. 691-66 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 666-68 (redaktor naczelny), 666-68 (sekretariat), 666-90 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12—13. ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony: Zarząd 691-64, Prenumerata 691-66, Księgozbiór i Kasa 220-30. Dział Ogłoszeń Zgoda 1, tel. 691-56, Kantor — Zgoda 1, tel. 230-00. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa, Konto P.K.O. Nr. 15-798. PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 59, Włocławek, Cyganki 24, tel. 136. PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.